

## Jan Maciejewski: Dzień święty święć

Dzięki poczuciu naturalnego rytmu roku, mieszkańcy wsi zachowali też poczucie rytmu tygodnia



**Dzięki poczuciu naturalnego rytmu roku, mieszkańcy wsi zachowali też poczucie rytmu tygodnia**

Dyskutując o problemie handlu w niedzielę zazwyczaj skupiamy się na rodzinach pracowników sklepów, które wspólne weekendy mogą spędzać wyłącznie od święta, czyli te kilka razy w roku, w które niedzielny handel został zakazany. Z drugiej strony padają najczęściej argumenty ekonomiczne, przywołujące konkretne liczby, obrazujące realne straty finansowe. Z jednej strony emocje, z drugiej matematyka. W tym rytmie toczy się spór o niedzielny handel już od wielu lat.

Tymczasem problem ten nie sprowadza się ani do jednej, ani do drugiej płaszczyzny. Realną stawką sporu o otwarcie bądź zamknięcie sklepów w niedzielę jest rytm, dynamika naszego życia. To kwestia znacznie szersza i bardziej fundamentalna. Każdy kto spędził sobotnie popołudnie na polskiej wsi wie o czym mówię. Powolne zamieranie normalnej, tygodniowej krzątaniny, subtelnie wkradający się w mechaniczne i niepozorne czynności nastrój oczekiwania na święto. Oczywiście, wieś to nie miasto, gdzie wszyscy się spieszą i na nic nie mają czasu. Ale czy naprawdę jej mieszkańcy nie mieliby co zrobić z dodatkowym dniem pracy? Czy to rzeczywiście kwestia czasu i pracy do wykonania, czy może jednak czegoś innego?

Dopiero na wsi można prawdziwie odczuć zmieniające się pory roku. Tam, gdzie nie chroni nas klimatyzacja, wszechobecna komunikacja i inne udogodnienia, możemy naprawdę odczuć wilgoć jesieni, chłód zimy i narastające ciepło wiosny i lata. Może właśnie dzięki temu poczuciu naturalnego rytmu roku, mieszkańcy wsi zachowali też poczucie rytmu tygodnia, zrozumienie tego banalnego faktu, że każda rzecz ma swój czas.

Prawdziwy republikanizm to wzięcie odpowiedzialności za drugiego człowieka, stworzenie wspólnoty, w ramach której samemu przybliżając się do zbawienia, przybliżam do niego drugiego człowieka. Dyskutując o niedzielnym handlu republikanin powinien wziąć odpowiedzialność za rytm życia wspólnoty w której żyje. Wspólnoty, która musi mieć świadomość, że siódmego dnia Pan Bóg odpoczął nie ze zmęczenia, ale żeby pokazać nam, kierunek naszych całotygodniowych prac i starań. Niedziela to przecież nie tylko dzień odpoczynku. To przede wszystkim dzień oddawania czci Stwórcy, temu, któremu powinniśmy oddać

wszystkie wysiłki i ich owoce. To dzień - drogowskaz, który wskazuje kierunek całego naszego życia. Czy naprawdę warto ryzykować utratę orientacji w zamian za niedzielny spacer między sklepowymi półkami?

*Jan Maciejewski*